

Natchnienie od średniowiecza do Soboru Watykańskiego I

1. Św. Tomasz i prorocki model natchnienia

Aż po czas reformacji i nauczanie Soboru Trydenckiego w spojrzeniu na kwestię natchnienia Pisma Świętego dominował model prorocki. Natchnienie Biblii pojmowano analogicznie do natchnienia proroków, przez których mówił do swojego ludu sam Bóg. W duchu nauki ojców Kościoła teologowie średniowieczni podkreślali nade wszystko działanie Boże, choć dostrzegali także współpracę w tym dziele człowieka. Z biegiem czasu coraz większy nacisk był kładziony na analizę relacji między Bogiem – będącym autorem głównym Pisma Świętego, a człowiekiem – którego określano mianem autora narzędnego tegoż dzieła. Takie spojrzenie na kwestię natchnienia można znaleźć u wielkich scholastyków: Alberta Wielkiego (†1280 r.), Henryka z Gandawy (†1293 r.), Tomasza z Akwinu (†1274 r.) oraz u reformatorów z XVI wieku.

Dla św. Tomasza, który zajmował się głównie charyzmatem prorockim, natchnienie zaś skrypturystyczne interesowało go jedynie ubocznie, prorocтво, było przede wszystkim poznaniem, które przerastając zdolności naturalnego rozumu, domagało się światła nadnaturalnego (*lumen intellectuale*). Prorok mógł mówić o czymś, co poznał w sposób naturalny, jednakże dopiero *lumen intellectuale* pozwalało nieomylnie osądzić przedmiot poznania. Analizując charyzmat prorocki, św. Tomasz dokonał ważnego rozróżnienia pomiędzy *res acceptae* (treści poznawcze), które mogą być osiągnięte zarówno w sposób naturalny jak i nadnaturalny, a *iudicium de rebus acceptis* (sąd o treściach), który mogło się dokonać jedynie pod wpływem światła nadprzyrodzonego, gwarantującego słuszność osądu¹.

Akwinita wskazywał, iż poznaniu prawdy u proroków towarzyszyło oświecenie Boże, które rozciągało się zarówno na sam proces poznania danej prawdy, jak i na osąd nad poznaną prawdą. Dzięki temu oświeceniu, prawdy wyrażone przez proroków miały wartość nieomyślnej prawdy Bożej.

Większość scholastyków uznawała prorokowanie za *habitus*, tzn. za dar, który w sposób stały obdarzał proroka nową naturą. Św. Tomasz jednak wskazywał, że prorokowanie jest darem udzielanym prorokowi przez Boga na czas określony do wykonania konkretnego zadania. Ten dar dotyczył funkcji poznawczych, nie udostępniał jednak prorokowi bezpośredniego wglądu w rzeczywistość Bożą, lecz przez „podobieństwo” udzielał mu Boskiego oświecenia. Prorocтво nie było związane ze sposobem zdobywania wiedzy, ale polegało na osądzie, iż dana wiedza jest Słowem Bożym. Był to dar udzielony prorokowi nie dla osobistego uświęcenia, lecz ze względu na wspólnotę.

Św. Tomasz, podobnie jak jego poprzednicy, nie rozróżniał natchnienia od objawienia. Jednak rozumowanie Tomasza można odnieść również do charyzmatu skrypturystycznego. Również bowiem hagiografowie zapisali rzeczy podane im bezpośrednio przez Boga, jak i poznane w sposób naturalny. Osąd tych rzeczy został jednak do-

¹ Zob. H. Muszyński, *Słowo natchnione*, s. 30-31.

konany pod wpływem światła nadprzyrodzonego, dzięki któremu wykluczony został jakikolwiek błąd.

Dla zrozumienia natchnienia scholastycy odwoływali się do filozofii Arystotelesa, zwłaszcza do kategorii przyczynowości i jej czterech rodzajów: przyczyny sprawczej, materialnej, formalnej i celowej. W kategorii przyczyny sprawczej mówiono o pierwszej przyczynie sprawczej – Bóg lub Duch, i instrumentalnej – narzędziowej przyczynie sprawczej – którym był autor ludzki. Stąd też św. Tomasz określał człowieka jako narzędzie wobec Bożego działania: *homo fit instrumentum Dei*. Dla św. Tomasza Bóg to Autor główny lub nadrzędny w dziele powstania Biblii, ponieważ działał On swoją własną mocą. Człowiek zaś był dla niego autorem drugorzędnym czy też narzędniym, gdyż był pobudzony do działania przez Boga.

Mając na względzie powyższe wskazania natchnienie według św. Tomasza można zdefiniować jako: „Nadprzyrodzony i charyzmatyczny wpływ Boga, jako autora głównego, na władze człowieka, jako autora narzędniego, aby w sposób wolny od błędów, przekazał poznana w świetle Bożym prawdę Boga”².

Stwierdzenie, iż autorem pierwszorzędnym Pisma Świętego jest Bóg, człowiek natomiast jest autorem narzędniym, stało się podstawą dla dalszej analizy działania Boga i człowieka w akcie natchnienia podjętej przez szkołę tomistyczną pod koniec XIX wieku. Punktem wyjścia było pojęcie narzędziowości człowieka oraz nadrzędności Boga w całym procesie natchnienia, czyli Tomaszowe *homo fit instrumentum Dei*.

Opierając się na powyższych założeniach tomizm wykazywał, iż natchnienie polega na tym, iż Bóg jako przyczyna nadrzędna porusza w sposób nadprzyrodzony człowieka, przyczynę narzędnią, do „chcenia Księgi”, „do jej napisania”. Aby powstała Księga, hagiograf wykonywał wszystko to, co czynili autorzy ludzcy piszący zwykłe dzieła. Gromadzili zatem wiadomości, porządkowali je, zastanawiali się nad nimi i podejmowali się spisania. A zatem powstanie księgi, było dziełem tak Boga jak i człowieka.

Wskazania św. Tomasza nie precyzują jednak jak daleko rozciąga się w natchnieniu wpływ Boga na człowieka, nie wspomina także o współdziałaniu człowieka z Bogiem³.

2. Reformacja a kwestia natchnienia

Jedną z pięciu podstawowych zasad protestantyzmu jest stwierdzenie *Sola scriptura* (jedynie Pismo)⁴. W jej myśl, Pismo Święte jest jedynym źródłem wiary chrześcijańskiej, a w konsekwencji jedynym autorytetem rozstrzygającym w kwestiach wiary i praktyki. Biblia zatem nie tylko zawiera Słowo Boże, ale faktycznie nim jest.

² Zob. S. Łach, *O natchnieniu*, w: *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, s. 137; H. Muszyński, *Charyzmat natchnienia Biblijnego*, s. 33.

³ Zob. H. Muszyński, *Słowo natchnione*, s. 31-32.

⁴ Pięć podstawowych zasad protestantyzmu to *Sola scriptura* („Tylko Pismo”), *Sola fide* („Tylko wiara”), *Sola gratia* („Tylko łaska”), *Solus Christus* („Tylko Chrystus”), *Soli Deo gloria* („Tylko Bogu chwała”).

Przyjęta przez Marcina Lutra zasada tożsamości natchnienia z objawieniem doprowadziła do odrzucenia tradycji. Jedynym źródłem objawienia pozostało Pismo Święte, którego treść jest objawiona, stąd też księgi, z których wynikało, że treść ich jest zaczerpnięta z innych źródeł, odrzucono jako nienatchnione. Protestanci ortodoksyjni za Lutrem przyjęli natchnienie jedynie ksiąg protokanonicznych. W tych księgach, podkreślając zasadę dyktowania przez Boga Pisma Świętego, uważali że również znaki przestankowe i samogłoskowe są natchnione. Protestanci liberalni odrzucali natchnienie biblijne.

Reformacja (1518-1521 rok) nie podała i nie ma jednolitej nauki o natchnieniu. Przez długi czas utrzymywano dwie koncepcje: natchnienie myśli lub koncepcja natchnienia werbalnego. Koncepcja natchnienia myśli zakładała, iż otrzymane od Boga objawienie zostało spisane przez autora jego własnymi słowami. W procesie jednak powstawania Pisma Duch Święty czuwał, aby używane przez pisarza słowa poprawnie wyrażały przekazaną w objawieniu myśl. Natchnienie zaś werbalne zakładało, że Duch Święty w sposób bezpośredni kierował doborem poszczególnych słów przez biblijnych pisarzy, uwzględniając jednak indywidualność autora – styl, sposób wyrazu.

Obecnie, wskutek postępu wiedzy historycznej i krytyki tekstów biblijnych, zmienił się pogląd protestantów na kwestię natchnienia Pisma Świętego. Dawna ortodoksja stała na stanowisku „werbalnej inspiracji”, tj. dosłownego natchnienia autorów biblijnych. Według tej opinii, autorzy pisali pod dosłownym dyktatem Ducha Świętego. Obecnie miejsce „inspiracji werbalnej” zajmuje „inspiracja realna”, mówiąca o natchnieniu rzeczowym – treściowym. Świętym pisarzom, według protestantów, została podana ogólna treść ksiąg biblijnych przez Ducha Świętego.

W późniejszej doktrynie protestanckiej powstała jeszcze teoria inspiracji personalnej, czyli „natchnienia osobistego”. Według tego poglądu autorzy Pisma Świętego posiadali ogólne natchnienie religijne, podobnie jak poeci posiadają natchnienie poetyckie, jednakże tak formę, jak i treść swoich pism, dobierali sami. W tym duchu moderniści twierdzili, iż „Bóg jest autorem Pisma Świętego w takim znaczeniu, w jakim można Go nazwać architektem bazyliki św. Piotra lub katedry Notre-Dàme”⁵. Tak więc w Piśmie Świętym jest połączenie objawienia Bożego z ich osobistymi poglądami⁶.

3. Sobór Trydencki o natchnieniu

Prawda o natchnieniu po raz pierwszy została zdefiniowana na Soborze Florenckim w bulli *Cantate Domino*⁷: „Wyznaję, że jeden i ten sam Bóg jest twórcą Starego i nowego Testamentu, to jest Prawa, Proroków i Ewangelii, ponieważ święci obu Testamentów mówili pod natchnieniem tego samego Ducha Świętego. Ich księgi przyjmują i czci, a noszą one następujące tytuły”⁸. Od bulli *Cantate Domino* Soboru Flo-

⁵ P. Leks, „Słowo Twoje jest Prawdą” (1 J 17,17), s. 93.

⁶ Zob. H. Muszyński, *Słowo natchnione*, s. 32.

⁷ Bulla unii z Koptami ogłoszona 4.02.1442 r. przez papieża Eugeniusza IV nazywana także Dekretem dla Jakobitów.

⁸ *Cantate Domino* 8,2.

renckiego pojęcie natchnienie w wersji rzeczownikowej „inspiratio”⁹ (natchnienie) upowszechniło się w Kościele i stało się teologicznym terminem technicznym oznaczającym Bożą sugestię słowa biblijnego, najpierw funkcjonującego w przekazie ustnym, a potem zapisanego przez ludzi inspirowanych (natchnionych) przez samego Boga. Później nauka ta została uzupełniona przez Sobór Trydencki. Podkreślone wówczas zostało pochodzenie całej Biblii od Boga i jeszcze raz potępiono pogląd manichejski.

Wypowiedzi magisterium na Soborze Trydenckim nie były podaniem jakiś nowych prawd. Ojcowie soborowi potwierdzili jedynie to wszystko co wcześniej było zawarte w tradycji apostoelskiej oraz nauczaniu Ojców Kościoła. Ojcowie soborowi w Dekrecie o Kanonie Pisma Świętego (1546 r.) orzekli, iż: „Stary i Nowy Zakon, posiada jednego i tego samego Boga za autora, ponieważ pod natchnieniem Tego samego Ducha Świętego w obydwu Testamentach mówili święci mężowie”¹⁰. „Księgi Starego i Nowego Testamentu cieszą się jednakową powagą i szacunkiem, ponieważ jeden jest autor obydwu Testamentów oraz zostały przekazane Kościołowi bądź przez ustne nauczanie Chrystusa, bądź to podyktowane przez Ducha Świętego (*Spiritu Sancto dictatas*)”¹¹.

Sobór Trydencki nie stanął wprost wobec błędów dotyczących boskiego pochodzenia i autorytetu ksiąg świętych. W deklaracjach ograniczył się do stwierdzenia wiary Kościoła w księgi święte Starego i Nowego Testamentu, „ponieważ sam Bóg jest autorem obydwóch”. Stwierdził, iż księgi te „zostały podyktowane przez Ducha Świętego”. Występując przeciwko protestantom którzy odrzucali Tradycję Kościoła, Ojcowie Soborowi podkreślali, iż jedna i ta sama Ewangelia Chrystusowa, będąca „źródłem wszelkiej i zbawczej prawdy i zasad postępowania”, zawiera się zarówno w Piśmie Świętym, jak i w Tradycji, czyli te dwie rzeczywistości są złączone nierozdzielnie. Podstaw tej jedności sobór dopatrywał się w fakcie, iż tak Pismo jak i Tradycja, zostały przez Apostołów przejęte bądź od samego Chrystusa, bądź zostały one im przekazane przez Ducha Świętego.

W centrum jednak uwagi Ojców soborowych znalazła się sprawa kanonu ksiąg. Stało się to na skutek odrzucenia niektórych ksiąg przez protestantów. Po podaniu spisu ksiąg natchnionych dokumenty soborowe dodają, iż: „jeśliby ktoś nie uznawał wszystkich tych ksiąg ze wszystkimi ich częściami za święte i kanoniczne, niech będzie wyłączony”¹².

Kluczowym dla prawdy o natchnieniu w nauczaniu soborowym, było stwierdzenie, iż natchnione są wszystkie części wszystkich ksiąg. Potwierdzając natchnienie wszystkich części wszystkich ksiąg, ojcowie soborowi jasno wyrazili, iż nie ma znaczenia, czy jakaś część księgi natchnionej ma charakter religijny czy też nie, czy jest związana z jakimiś prawdami wiary czy nie. Określenie Soboru Trydenckiego mówiące o natchnieniu wszystkich części wszystkich ksiąg zostało powtórzone przez Sobór Watykański I oraz Sobór Watykański II.

⁹ Łacińskiego określenia „inspirata” (natchnienie) użył pierwszy św. Hieronim w tekście Wulgaty.

¹⁰ EB 47.

¹¹ EB 57.

¹² EB 60.

4. Natchnienie w myśli teologicznej do Soboru Watykańskiego I

W okresie potrydenckim teologowie koncentrowali się na dookreśleniu udziału Boga i człowieka w charyzmacie natchnienia. Próbowano również odróżniać natchnienie od objawienia. W pracach teologicznych chciano także dokładniej określić udział Ducha Świętego w procesie powstawania Biblii. Względy apologetyczne (obrona Pisma Świętego przed liberalizmem, racjonalizmem, zarzutami podnoszonymi ze strony nauk przyrodniczych) sprawiły, iż koncentrowano się nad kwestią jak dalece sięga Boże poruszenie w przypadku natchnienia biblijnego i jak je należy pojmować.

Wielu z badaczy podkreślając rolę i działanie Boga w natchnieniu biblijnym, pomniejszało rolę człowieka (R. Bellarmin, F. Suarez, D. Bannez). Powstawały również teorie, w myśl których teksty Pisma Świętego miały tylko ludzkie pochodzenie, a dopiero później zostały zatwierdzone przez Ducha Świętego (L. Lessius). Inni komentatorzy wskazywali na kilka stopni natchnienia (J. Bonfrere). W ich opinii księgi biblijne stały się „natchnione” dzięki „zatwierdzeniu” przez Kościół (D. Haneberg). Pojawiały się również teorie, iż natchnienie polega jedynie na braku błędów (J. Jahn).

Ważnym w pracach teologów po Soborze Trydenckim było zwrócenie uwagi, iż Biblia, będąc dziełem człowieka, posiada literackie paralele w literaturze pozabiblijnej.

Dyktat werbalny

Hiszpański dominikanin Dominik Bannez (†1604 r.) – podobnie jak Robert Bellarmin i Franciszek Suarez – reflektując nad kwestią natchnienia podkreślał przede wszystkim działanie Boga. Dla wyjaśnienia działania Bożego posługiwał się on terminem „dyktat”, który zaczerpnął z terminologii Soboru Trydenckiego. Według niego Pismo powstało pod natchnieniem Bożym. Możliwym jest, aby Biblia zawierała przesłanie poznane przez doświadczenie czy też rozumowanie człowieka. Jednak aby uniknąć jakiegokolwiek błędu jest rzeczą konieczną, by sam Duch Święty dyktował autorowi każde słowo (*dictatio verbalis*): „Duch Święty poszczególne słowa podsuwał i jakby dyktował”¹³. Określenie Banneza natchnienia Bożego, jako dyktatu, było przyjmowane przez wielu teologów aż do końca XVIII wieku. Stwierdzenie Banneza „dictatio” – dyktat, rozumiane było jako pobudzenie i poruszenie władz hagiografa, inni zaś w tym określeniu widzieli całkowicie materialne przekazywanie poszczególnych słów. W obu rozumieniach dochodziło do głosu przekonanie, iż Bóg wpływał na wszystkie wyrażenia Pisma Świętego.

Ujmując jednak powstanie Pisma Świętego jako dyktat, komentatorzy natrafiali na poważną trudność – kwestię wyjaśniania w poszczególnych tekstach różnorodności języka, czy wpływu autorów poszczególnych ksiąg świętych na tekst. Dominik Bannez usiłował rozgraniczyć między natchnieniem a objawieniem. Jednakże objaśnienia jego, niwelowały indywidualną inicjatywę hagiografów.

Pozytywną stroną objaśnienia hiszpańskiego dominikanina było niewyłączenie spod wpływu Bożego poszczególnych wyrażen Pisma Świętego. Natchnienie jednak w

¹³ Cyt za.: P. Leks, „Słowo Twoje jest Prawdą” (1 J 17,17), s. 94.

jego rozumieniu było postrzegane w sposób zbyt materialny, nie pozostawiające miejsca dla indywidualności hagiografów, dla ich osobistego działania utrudniając tym samym wyjaśnienie różnorodności języka i mentalności autorów poszczególnych ksiąg świętych¹⁴.

Stopnie natchnienia. Objawienie i natchnienie

Polemika z poglądami teologów rozumiejących natchnienie jako „Boży dyktat”, jak również konieczność podkreślenia udziału autor ludzkiego w powstawaniu poszczególnych ksiąg stały u podstaw teorii Leonarda Lessius’a (†1623 r.). Zdaniem tego lowańskiego jezuita nie wszystkie słowa czy zdania Pisma Świętego muszą być natchnione. Dowodził on, iż pewne części, a nawet całe księgi mogły zostać napisane dzięki własnemu wysiłkowi autora i dopiero później zatwierdzone przez Ducha Świętego jako bezbłędne.

Kontynuatorzy myśli Lessius’a wskazywali różne stopnie natchnienia: uprzedzające (*antecedens*), towarzyszące (*concomitans*) i następujące (*subsequens*). Najwyższym stopniem natchnienia, według tych teologów, było natchnienie uprzedzające – bezpośrednie. Było ono widoczne w księgach, objawieniowych (np. Apokalipsa). Inne księgi, według tych badaczy, cieszyły się natchnieniem towarzyszącym, które polegało na swoistego rodzaju czuwaniu Ducha Świętego nad bezbłędnością przekazu lub następującym, które stawało się już po napisaniu księgi (np. Księgi Machabejskie).

Powyższe teorie zostały odrzucone przez Sobór Watykański I, gdyż minimalizowały wpływ Boga na powstawanie mniejszych czy większych części Ksiąg Pisma Świętego. Dywagacje te wprowadziły jednak cenne rozróżnienie pomiędzy objawieniem a natchnieniem. O ile bowiem objawienie było ukazaniem prawdy hagiografowi, o tyle natchnienie wskazywało na szczególne poruszenie przez Ducha Świętego, który skłaniał pisarza do napisania pewnych prawd oraz towarzyszył mu w tym dziele. Stąd też słusznie L. Lessius zaprzeczał konieczności objawienia słów lub idei które hagiograf poznawał – mógł zdobyć własnym wysiłkiem. Takiego spojrzenia jednak nie można odnosić do natchnienia. Za każdy bowiem fragmentem każdej Księgi Pisma stoi autorytet Boga.

Autor literacki

W czasie prac Soboru Watykańskiego I, w drugiej połowie XIX wieku, pojawiła się ważna praca o natchnieniu autorstwa późniejszego kardynała, dogmatyka Jan B. Franzelin (†1886 r.)¹⁵.

Chcąc wyjaśnić, w jaki sposób Bóg za pośrednictwem człowieka dokonał spisania ksiąg tak, aby On był pierwszorzędnym jej autorem, badacz stwierdził, iż Bóg jest autorem ksiąg biblijnych, ponieważ oświeca umysł hagiografa oraz doprowadza do napisania księgi. Autorem bowiem książki, jest ten, kto swoim umysłem ujmuje jakieś zagadnienie oraz wolą doprowadza do jej spisania. W przypadku Biblii Bóg jest autorem poprzez oddziaływanie na umysł i wolę człowieka. On sprawia, że człowiek poj-

¹⁴ Zob. H. Muszyński, *Słowo natchnione*, s. 33.

¹⁵ Zob. J.B. Franzelin, *Tractatus de divina Traditione et Scriptura*, Romae 1870.

muje w swoim umyśle i decyduje swą wolą napisać to wszystko, co sam Bóg zamierzał zakomunikować.

Według Franzelina należy odróżnić w Piśmie Świętym element formalny, czyli treść księgi i element materialny, czyli kompozycję i słowa. Działanie Boga odnosi się do treści Biblii. Treść, według niego, była dziełem Ducha Świętego. Natomiast słowa i sposób wypowiedzi, były pochodną ludzkich umiejętności. Bóg jest autorem, ponieważ oświeca umysł hagiografa oraz doprowadza do napisania księgi. Człowiek zaś wyrażał otrzymane od Boga idee na miarę własnych umiejętności, chociaż i w tym, jak podkreślał austriacki jezuita, hagiograf strzeżony był przez Boga, by nie popełnił błędu. Nadnaturalny wpływ Boga na człowieka profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie określał mianem natchnienia. Element formalny zawierał zasadnicze myśli (*res* – stąd natchnienie realne), i tylko on był natchniony, ze względu na jego ścisły związek z Objawieniem. Element materialny, tzn. poszczególne słowa były dziełem samego pisarza biblijnego.

Teoria J. Franzelina pogłębiała rozumienie natury natchnienia biblijnego. Jej pozytywną stroną było zainteresowanie się psychologią autora natchnionego, zwrócenie uwagi na jego umysł, wolę i władze wykonawcze. Problematycznym jednak pozostawało jej schematyczność oraz brak rozróżnienia pomiędzy objawieniem a natchnieniem. Ponadto mówiąc o powstawaniu Ksiąg Biblijnych trudno jest rozdzielać słowa i myśli, które są nimi wyrażone. Idee i słowa stanowią integralną jedność, stąd ich rozdzielanie jest sztuczne i nie wydaje się właściwe. Rozwiązanie proponowane przez Franzelina nie było do końca satysfakcjonujące. Nie zostało odrzucone przez Kościół, ale też nie zostało uznane.

W XIX wieku pojawiały się także teorie ograniczające zakres natchnienia biblijnego. F. Lenormant (†1883 r.) uważał, że natchnienie dotyczy tylko prawd nadprzyrodzonych, a nie obejmuje prawd historycznych i przyrodniczych. Również kard. J.H. Newman (†1890 r.) dopuszczał, iż niektóre wzmianki marginalne („*obiter dicta*”) w Biblii nie są natchnione. Opinie takie nie zyskały uznania, nie są zasadne.